Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 18 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 115 **Kraków, Poniedziałek dnia 25 Kwietnia 1904.** **Rok XII.**

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

XXXVII walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku galicyjskiego odbyło się w Krakowie w sobotę dnia 23 b. m. przy niezwykle licznym udziale akcjonarjuszów, reprezentujących 5.375 sztuk akcji, czyli 2,150.000 koron, a 1075 głosów.

Przewodniczący prezes rady nadzorczej p. Franciszek Slęk zagaił posiedzenie, wzywając komitet rewizyjny do przedłożenia sprawozdania.

Według sprawozdania komitetu rewizyjnego rachunek zysków i strat wykazuje za rok ubiegły 106.510 k. 76 h. zysku, z czego na filję lwowską przypada 50.442 k. Skonstatowawszy, że dla pozycji wątpliwych znajduje się utworzona rezerwa 472.133 k. 8 h. oświadcza komitet, że odpisy na straty, pochodzące z lat dawniejszych, wynoszą w tym roku 271.217 k. 87 h.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi Banku absolutorjum.

Zarząd w swem sprawozdaniu zaznaczył, że uporządkował ostatecznie interesa Banku, objęte pod koniec 1902 roku. W ciągu roku 1903 zrealizowano z weksli kwotę 1,524.589 kor. 25 hal. z nieruchomości 66.953 kor. 65 hal., z towarów 32.771 k. 83 h., z dłużników 1,229.546 k. 93 h., obrót w oddziale zastawniczym zmniejszył się o kwotę 54.118 k., czyli razem uzyskano kwotę 2,907.979 k. 66 h. W aktywach Banku znajduje się pretensja do Banku kredytowego w likwidacji w kwocie 2,218.184 k.

W ciągu roku 1903 zmniejszono koszta administracyjne o dalszą kwotę 62.989 k. 39 h., pomimo, że bank w roku ubiegłym nie robił żadnych interesów. Zysk roczny z obrotów wynosi 106.510 k. 76 h.

Wydział rewizyjny złożony z 5 osób wypracował dwa sprawozdania w sprawie zbadania bilansu za rok 1902, jedno większości reprezentowanej przez pp. Schütza, Wielowiejskiego i Włodka, drugie przez pp. dra Bednarskiego i dyr. Strzyżowskiego. Zgromadzenie po przeprowadzonej dyskusji 1043 głosami przeciw 32 przyjęło wniosek mniejszości w następującem brzmieniu:

Wydział rewizyjny nie może przyjąć gwarancji co do wartości aktywów bilansu w pewnej części, w przeświadczeniu jednak, że wzmocniony fachowemi siłami i zreorganizowany Bank przy skrzętnej i oszczędnej gospodarce w przyszłości powetuje straty przez akcjonarjuszy poniesione, wstrzymuje się z wnioskiem na udzielenie absolutorjum dla niektórych członków zarządu poprzedniego, a wnosi udzielenie absolutorjum zarządowi obecnemu. Zastrzegając tedy do niektórych osób poprzedniego zarządu całą ewentualną odpowiedzialność za winy wskutek złej gospodarki tegoż wynikłe i odmawiając mu wskutek tego absolutorjum — wniosek na udzielenie absolutorjum zarządowi nowemu opiera wydział na następujących podstawach:

1) Obecny zarząd uchronił tenże Bank od grożącej mu katastrofy w r. 1902 i udzielił mu poparcia kilku instytucji krajowych.

2) Obecny zarząd powstrzymawszy robienie dalszych interesów, dążył skutecznie do szybkiego zrealizowania i uporządkowania dawniejszych interesów zawikłanych, co mu się też zupełnie udało.

3) Tenże zarząd w sprawozdaniu swem za 1902 r. miał odwagę postawienia akcjonarjuszom interesów Banku jasno.

4) Tenże zarząd odpisał w ciągu 1902 i 1903 przeszło miljon koron strat, tak, że już dzisiaj prawdopodobnie nieprzewidzianych dalszych strat obawiać się nie należy, a sporną może być tylko kwestja wartości niektórych aktywów Banku, przyczem jednak zauważyć musimy, że aktywów nie nabył nowy zarząd, lecz je objął po dawnym.

5) Tenże zarząd nie tylko, że nie spowodował żadnej nowej straty dla Banku, ale i owszem położenie Banku poprawił i Bank w znaczną gotówkę, ściągniętą z interesów zawikłanych, zaopatrzył.

Sprawozdanie o stanie funduszu emerytalnego urzędników i sług banku przyjęto do wiadomości.

W końcu dokonano wyborów uzupełniających do rady zawiadowczej i komitetu rewizyjnego.

Do Rady nadzorczej jednogłośnie wybrani zostali z okresem urzędowania 3-letnim pp.: Franciszek Slęk, Ludwik Baldwin Ramułt, dr Wilhelm Binder i dr Kazimierz Czarnik; na dwa lata pp.: dr Stanisław Schätzel i dr Tadeusz Bednarski. Z dawnego zarządu pozostali w zarządzie pp.: dr Lisowski i Adolf Schütz.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dr Alfred Waldemar Wasiłowski i Józef Strzyżowski a na zastępcę p. Teofil Zarembski.

Po dokonanym wyborze dr Schätzel i prezes p. Slęk wyrazili podziękowanie pp.: Sędzimirowi Laskowskiemu i Zgórskiemu za ich pracę około podniesienia instytucji, a dr Ramułt toż samo uznanie wyraził ustępującemu komitetowi rewizyjnemu, wreszcie p. Schütz dziękując za miłe słowa zaznaczył, że jeżeli były jakie różnice, to obecnie panuje zupełna zgoda.

Po odczytaniu protokółu z tegoż posiedzenia, prezes zamknął obrady.

Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie nowo wybranej Rady nadzorczej, która się ukonstytuowała, wybierając prezesem p. Franciszka Slęka, a wiceprezesem p. Ludwika Baldwina Ramułta.

Przebieg Zgromadzenia dowodzi, że Bank galicyjski jest nareszcie uratowany, choć akcjonarjusze muszą być przygotowani na długoletni brak dywidendy. Powtóre widocznie znaczna większość akcjonarjuszy pogodziła się z obecną sytuacją i nie chce zarządowi stawiać trudności, przez co opozycja utraciła całą siłę; — a nareszcie trzeba podkreślić ostrą krytykę poprzedniego kierownictwa wyrażoną nawet przez ludzi skłonnych do kompromisu. Wielkie musiały być przewinienia ludzi, którzy do niedawna stali na czele Banku, kiedy z powodu ich „złej gospodarki“ odmawiają im jeszcze teraz absolutorjum. Zdaje się, że w takim wypadku śledztwo sądowe byłoby zupełnie wskazane.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

Występy Leszczyńskiego „Safanduły“ Sardou.

„Safandnły“ pochodzą z tej, dość już odległej epoki działalności literackiej Sardou, kiedy ten majster teatralnej roboty miał więcej świeżości myśli i szczerości uczuć, kiedy nie fabrykował okropnych melodramatów dla dogodzenia najniższym gustom publiczności i nie wysilał całego swego dowcipu na ułożenie efektownych ról, w których Sarah Bernard popisywała się ze swą wielką sztuką i swym hałaśliwym kabotynizmem.

„Safandnły“ to bardzo trafnie i plastycznie nakreślony obrazek obyczajowy pewnej epoki francuskiego życia, kiedy drugie cesarstwo pracowało nad pozyskaniem dla idei napoleońskiej orleańskiego mieszczaństwa i burbońskiej arystokracji, kiedy Ludwik Napoleon był przedstawicielem tak zwanego zdrowego postępu, a Paryż pochłaniał zwolna całą Francję, centralizując w sobie całą umysłowość narodu i całe jego ekonomiczne życie. To delikatnie zaznaczone tło, na którem rozgrywa się komedja, jest dla nas obce, po części niezrozumiałe, po części przestarzałe, cały więc interes skupia się około kilku wybornie narysowanych charakterystycznych postaci, jak margrabia lawirujący chwiejnie pomiędzy dwoma epokami, jak trochę już zdziecinniały książę, należący całkowicie do przeszłości, jak bogaty dorobkiewicz wyobrażający trywialność i sobkostwo współczesnej burżuazji, jak wreszcie doktór żyjący wspomnieniami rewolucji, a w swym fanatyzmie równie jednostronny i zacofany, jak margrabia i jego ojciec. Reszta to tylko statyści dla sklejenia intrygi i romansu. Mamy zatem wielce szlachetnego inżyniera, w rodzaju bohaterów naszych powieści z przed lat 30 i plotkującą dewotkę robioną dość pospolitymi środkami i prowincjonalnego dekadenta i wiernego sługę i t. d. i t. d. Wszystkie te figury okalają niezmiernie sentymentalny romans pięknej i cnotliwej Małgorzaty zakończony naturalnie szczęśliwem małżeństwem.

Pomimo swej rozwlekłości i naiwności komedja interesuje w wielu ustępach przez swój dowcipny djalog, różne błyszczące aforyzmy i lekki podkład satyryczny, zupełnie zresztą pozbawiony zgryźliwości.

Wykonanie szwankowało cokolwiek wskutek niezupełnego opanowania ról przez artystów, nawet przez Leszczyńskiego, który jednak mimo to stworzył typ doskonały, pełen prawdy i życia, a swą werwą, humorem i wytworną swobodą zapanował nad otoczeniem od pierwszego pojawienia się na scenie.

Wybornie ucharakteryzowani byli pp. Sosnowski i Jednowski; bardzo zabawne, charakterystyczne figury stworzyli pp. Zelwerowicz, Walewski i Stępowski. W miarę szlachetnym inżynierem był p. Sobiesław. Rola Małgorzaty, pisana była w czasie, kiedy „naiwne“ panowały na europejskich scenach. Ze zmianą repertoaru i ten rodzaj gry zatracił się prawie zupełnie.— W każdym razie pani Mrozowska usiłowała uprawdopodobnić ckliwą postać Małgorzaty.

KRONIKA.

Prymicje. W kościele św. Barbary celebrował wczoraj Sumę nowo wyświęcony kapłan zakonu T. J. O. Wincenty Pruszyński. Kazanie podczas Sumy wygłosił O. Załęski. Podczas Sumy chór męzki pod kierunkiem p. Niepielskiego wykonał Mszę D'Archambaeua z tow. orkiestry 13 p. p. Na Graduale orkiestra odegrała „Adagio“ Bizetta, a na Offertorium chór śpiewał „Regina Coeli“ ks. Lambileta.

Trzeci Maja. Uroczysty obchód 113 rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 maja odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“, we wtorek. W program wchodzi odczyt dra Stanisława Grabskiego, docenta Uniw. Jag., w części zaś wokalno-muzykalnej wezmą udział pianistka panna Wanda Baczyńska, p. Antoni Issakowicz, oraz „Chór akademicki“.

Bliższe szczegóły obchodu ogłoszą afisze w odpowiednim terminie.

W klubie prawników odbyło się w sobotę zebranie męzkie i wspólna kolacja, do której zasiadło kilkudziesięciu członków. Wnoszono różne toasty, a swobodna i ożywiona pogawędka przeciągnęła się do późnej godziny.

Walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności w Krakowie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Konstantego Lipowskiego.

Sekretarz dr Franc. Mussil odczytał sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, według którego w ciągu roku odbyły się 4 posiedzenia wydziału. Prezes dr Lipowski wypracował kilka memorjałów, a między innymi w sprawie znacznego podwyższenia podatkowego, przyczem sprawozdawca nadmienia, że Towarzystwo otrzymało od centralnego „Hausherrnvereinu“ w Wiedniu zaproszenie do wspólnej akcji w obronie reformy podatkowej.

Przewodniczący w następnem przemówieniu zaznacza, że Kraków jest najbardziej obciążony podatkami domowo-czynszowymi, gdyż obecnie płaci 40 kor. 89 hal. za każde 100 koron dochodu. Obecnie wskutek podwyższenia dodatków krajowych Kraków płaciłby 41 kor. 67 hal. od 100 koron, a według projektu gminnego płaciłby o 2 kor. 13 hal. więcej, t. j. 43 kor. 80 hal., zatem w porównaniu z rokiem 1902 wzrósłby ciężar blisko o 3 proc.

W porównaniu z Krakowem Wiedeń w roku zeszłym był obciążony podatkiem 31 kor. 1 hal. od 100

kor., Podgórze pod Krakowem 30 kor., Tarnów 33 kor.. Przemyśl 29 kor.

Wobec tego położenie właścicieli jest opłakane i właściciele stoją nad brzegiem ruiny. W ciągu trzech lat 130 realności sprzedanych zostało w drodze przymusowej i właściciele realności tylko z ostatnim wysiłkiem znoszą ciężary, jakimi są obarczeni.

P. Kosebucki w dyskusji omawia ciężary podatkowe właścicieli realności. Zdaniem p. Kosobuckiego odpowiednia gospodarka w gminie wpłynęłaby na ulgi co do podatku domowo-czynszowego. Przedewszystkiem — zdaniem mówcy — należałoby wyzyskać place targowe i zakłady miejskie, jak: gazownię, rzeźnię, chłodnie i t. d.

W końcu mówca wyraził uznanie prezesowi za jego prowadzenie interesów Towarzystwa, a uznanie to obecni poparli przez powstanie.

Skarbnik Towarzystwa p. Malik w sprawozdaniu wykazał, że Towarzystwo, które liczy 197 członków, posiada obecnie fundusz w kwocie 612 kor. 6 hal.

Zgromadzenie zakończyło się przyjęciem do wiadomości sprawozdania i udzieleniem zarządowi absolutorjum.

Z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. — Walne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa ubezpieczeń, odbędzie się w poniedziałek dnia 2 maja. Dnia następnego, t. j. 3 maja, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Wzajemnego kredytu.

Od soboty czynne są komisje rewizyjne działu ogniowego i komisja kontrolująca. Komisja rewizyjna Wzajemnego kredytu, rozpoczyna posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem. Od środy zaś rozpoczynają się posiedzenia pełnej rady zawiadowczej.

Festyn na „Dom pracy na Kazimierzu", odbył się w niedzielę o godzinie 2 po południu w parku dra Jordana.

Pogoda dopisała, to też mieszkańcy Krakowa tłumnie wyruszyli za miasto, aby po dniach słotnych zażyć świeżego powietrza. Ruch na ul. Wolskiej był nader ożywiony. Fiakry, prywatne powozy, tramwaje, rowery, automobile, krzyżowały się ciągle.

W Parku przy wstępie ścisk koło kasy, a straż ogniowa utrzymywała porządek. Na wszystkich alejach pełno ludzi i to przeważnie inteligencji i wojskowych. Co kilkanaście kroków stoliki, a na nich kosze szczęścia, kwiaciarnie, bufet.

Wśród obecnych zauważyliśmy kilkunastu profesorów uniwersytetu, delegata namiestnictwa p. A. Federowicza, kilku posłów, komendanta korpusu pana Adolfa de Hornthal Horsetzky'ego wraz z kilkoma generałami, dra Flatana, kierownika policji i wielu innych.

Należy się spodziewać, że festyn pod względem dochodowym odpowiedział celowi.

Koniec „Wieku Nowego". Krakowską filję tego lwowskiego dziennika zwinięto z dniem wczorajszym. Redakcja „Wieku" bardzo oryginalnie motywuje swój krok. Pisze mianowicie: „Nasze przykre doświadczenie może dla innych będzie nauką, że od takich jednostek, jak p. Ludwik Szczepański, należy być jaknajdalej. Same tylko pozostawanie w jego pobliżu, oddechanie jednym z nim powietrzem, zakaża i brudzi. Dlatego z dniem dzisiejszym zawieszamy wydawnictwo dodatku krakowskiego".

Związek kat. czeladników piekarskich przeniósł swój lokal z Rynku gł. l. 17 na Krupniczą l. 3.

Pożary. Stacja pożarna zaalarmowaną została w niedzielę o godzinie 1 min. 18 popołudniu, że w ulicy Karmelickiej l. 37 powstał ogień kominowy. Na miejscu stwierdzono jednak, że przyczyną alarmu był dym, który z komina wracał do piwnic, wskutek silnych promieni słonecznych. Straż też niebawem powróciła do koszar.

Przed godziną 3 popołudniu zameldował strażnik z wieży Marjackiej, że się pali za Krzesławicami, na granicy Królestwa w Kantorowicach lub Dziekanowicach.

Poważny ogień powstał o godzinie 6 minut 27 w mieszkaniu p. Heleny April, ulica Sławkowska l. 25, gdzie na II piętrze, wskutek zaprószenia iskry od papierosa lub też zapałki, zapaliły się drzwi, wyścielone słomą. Od drzwi zapaliła się sofa. Z początku właścicielka mieszkania starała się sama ogień ugasić, ale gdy to się nie powiodło wybiegła na dół wołając ratunku. Straż zaalarmowano przez automat z Grand hotelu; na ratunek przybył II pluton z naczelnikiem p. Nowotnym. Ogień przedstawiał się bardzo groźnie i tylko dzięki szybkiej akcji ratunkowej naszej straży pożarnej, która ogień w 12 minut ugasiła, pożar nie przybrał wielkich rozmiarów, co mogło nastąpić wobec niefortunnego zabudowania trzechpiętrowego domu, otoczonego drewnianymi gankami i schodami. W pomoc przybył także i III pluton, ale jako już nie potrzebny, powrócił do koszar. Po ugaszeniu pozostawiono trzech strażaków, celem usunięcia spalenizny.

Na miejscu obecnym był I wiceprezydent dr Leo, a policja i wojsko wysłały swoje pogotowia.

Kronika policyjna. „Narzeczona". W sobotę wieczorem zaaresztowano Kudelę Magdalenę, znaną włóczęgę w hotelu Müllera na Kazimierzu. „Magdusię" przychwytano, gdy sprzedawała zegarek srebrny. Tłómaczyła się ona, że to „narzeczony" uprawnił ją do sprzedaży tego zegarka. Jak się później okazało, miła „narzeczona" skradła swemu oblubieńcowi zegarek i dwie korony.

Bankructwo. Singer Abraham Mojżesz, żyd, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Grodzkiej zbankrutował przed kilkoma dniami i sklep swój zamknął.

Omal nie zabójstwo. We wtorek ubiegły przechodząca nocą przez Mały Rynek wesoła kompanja podchmielonych, rozpoczęła z niewiadomego powodu bójkę między sobą. Podczas bójki napadł na Zdechlikiewicza, znanego awanturnika, jego towarzysz Wrześniek i tak nieszczęśliwie pchnął go na ziemię, iż ten wskutek upadku, doznał porażenia mózgu.

Do soboty jeszcze przebywał on w domu u matki i nie chciał przyznać się, w jaki sposób otrzymał rany na głowie, aż dopiero onegdaj przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie.

Kradzież. Z soboty na niedzielę aresztowano Rozalię Unger 18 lat liczącą kasjerkę, w szynku Gottliebowej przy ul. Ogrodowej l. 6. Kradła, ona systematycznie z podręcznej kasy pieniądze i tym sposobem złożyła sobie kilkadziesiąt koron. Szkoda dotąd nie została obliczona, a dochodzenie policyjne w toku.

Strejk kolejowy na Węgrzech.

Powszechny strejk kolejarzy dobiega końca. W sobotę w południe zaaresztowano w obozie strejkujących przewódcę strejku, Sarlaya i doręczono kolejarzom, należącym do rezerwy, wezwanie do służby wojskowej z obowiązkiem stawienia się do tejże w niedzielę rano o godz. 8. Strejkujący nie stawiali oporu i rozwiązawszy obóz, wrócili do miasta.

Tymczasem członkowie komitetu strejkowego po porozumieniu się z pos. Vasconyim, który doradzał zawarcie pokoju i przedłożenie ministrowi handlu swych życzeń, podpisali oświadczenie, obejmujące następujące życzenia:

1) Poważna gwarancja, że wskutek ruchu nikogo nie spotka szkoda i nikt nie zostanie emerytowany ani przeniesiony.

2) Prosimy najuniżeniej o przyznanie regulacji płac, o jaką prosiliśmy w naszym memorjale, dalej

3) O ułożenie nowej pragmatyki służbowej;

4) O pozwolenie założenia związku kolejowego; wreszcie

5) O szybkie obradowanie i jak najprędsze załatwienie życzeń robotników.

Natomiast podpisany komitet przyrzekł pod słowem honoru, wszelkimi środkami wezwać personal kolejowy do podjęcia pracy i zaproponować zakończenie bezrobocia na następujących warunkach:

1) Opozycyjne stronnictwa Sejmu przyrzekają popierać w Sejmie nasze życzenia z wszystkich sił.

2) Minister handlu będzie łaskaw przyjąć członków komitetu strejkowego i przed nimi oświadczyć, że zawarte w naszym memorjale żądania podda życzliwej, szczegółowej rozwadze.

Interwencje z ministrem powierzono pp.: Barabaszowi i Galonyiemu. Minister oświadczył gotowość przyznania amnestji wszystkim, z wyjątkiem komitetu strejku. Podjęto zatem rokowania co do tego punktu.

Dalszy przebieg strejku omawiają nadeszłe dzisiaj depesze:

Budapeszt 25 kwietnia. Hieronymi przyjął deputację komitetu strejkowego. Kiedy członek tegoż komitetu wniósł prośbę, aby to, co się stało, mogło być puszczonem w niepamięć, minister zauważył, że sprawę bierze zupełnie poważnie, i oznajmia jej pomyślne załatwienie. Udzielenie stanowczej odpowiedzi musi jednak zostawić prezydentowi ministrów.

Budapeszt 25 kwietnia. W kwestji zakończenia strejku komitet strejkowy nie powziął dotąd żadnego postanowienia.

Budapeszt 25 kwietnia. Strejk zdaje się być już ukończonym. W stolicy przebywa nie o wiele więcej ponad 100 strejkujących a i ci prawie wszyscy dzisiaj rano podejmują służbę.

Jaworzyn (Raab) 25 kwietnia. Cały personal kolejowy podjął na nowo pracę.

Budapeszt 25 kwietnia. **Propozycje komitetu strejkowego, o podjęcie służby pod dawnymi warunkami rząd odrzucił,** gdyż ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości, że **personal kolejowy bez interwencji komitetu podejmuje pracę,** tak, że dzisiaj ruch będzie już prawie normalny, a w kilku dniach zupełnie regularnym.

Budapeszt 25 kwietnia. (Tel. wł.) Policja zaaresztowała 5 członków komitetu.

Wojna.

Z Portu Artura.

Londyn 25 kwietnia. (Tel. wł.). „Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że w **w kołach wojennych rosyjskich uważają Port Artura za pozycję niemożliwą do utrzymania.**

Rosjanie są pewni, że w ciągu kilku najbliższych dni Japończycy wysadzą 60.000 żołnierzy na tyłach Portu Artura i zmuszą Rosjan nad Jalu do cofnięcia się ku Północy.

Londyn 25 kwietnia. (Tel. wł.). Według depeszy z Czifu, bombardowanie Portu Artura w dniach 13 i 14 go b. m. nie wyrządziło tamże żadnych szkód.

Nad Jalu.

Petersburg 25 kwietnia. Według urzędowych wiadomości, dnia 22 b. m. panował nad Jalu spokój. Dnia 21-go spotkał się nasz oddział wywiadowczy z Japończykami na bardzo bliską odległość, ponieważ ros. łodzie udały się na brzeg koreański Jalu. **Łodzie nieprzyjacielskie chciały nasze odciąć, atoli przy pomocy ognia działowego zostały zatopione. Kapitan sztabowy Smencyn, ranny w tej walce, zmarł wskutek ran.**

Londyn 25 kwietnia. (Tel. wł.) „Daily Mail" podaje, że Japończycy nie mają zamiaru przekraczać rzeki Jalu. Uważają oni Jalu za naturalną granicę między ces. rosyjskiem i Japonją. **Jeżeli Rosja zgodzi się na wcielenie Korei do Japonji, pokój może być zaraz zawarty.**

Londyn 25 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki, komentujące powyższe doniesienie „Daily Mail", zaznaczają, że ma ono dużo cech prawdopodobieństwa, między innemi tłómaczy powolność Japończyków w operacjach na lądzie, podczas gdy na morzu wykazali oni tak wiele energji.

TELEGRAMY.

50 rocznica ślubu cesarza.

Wiedeń 25 kwietnia. (Tel. wł.). Cesarz obchodził wczoraj 50 rocznicę swego ślubu. Noc z soboty na niedzielę przepędził cesarz nie w Schönbrunnie — jak zwykle — lecz w Burgu. Wczoraj o 7 rano udał się cesarz do klasztoru Kapucynów, gdzie przyjęty przez gwardjana, odwiedził groby familijne, na sarkofagu ces. Elżbiety złożył bukiet z konwalji, wysłuchał tamże mszy św., poczem wrócił do Schönbrunnu.

Wiedeń 25 kwietnia. (Tel. wł.). Na 50-tą rocznicę ślubu cesarza przybyły wczoraj do Wiednia obie jego córki: ks. Gizela bawarska i arc. Marja Walerja. Obie były w południe na grobach familijnych, poczem ks. Gizela udała się do cesarza do Schönbrunnu.

O 3 ciej odbył się objad u arc. Marji Walerji.

Trąba powietrzna.

Praga 25 kwietnia. W sobotę o godz. 5-tej pop. na linji kolejowej koło Cieplic trąba powietrzna podniosła i strąciła z toru 3 wagony osobowe i jeden pocztowy. 21 osób odniosło okaleczenia między nimi sześć ciężkie. W okolicy wiele domów uszkodzonych, a drzewa powyrywane z korzeniami.

Krwawe Zgromadzenie.

Wielki Waraždyn 25 kwietnia. W Elesd zwołała wczoraj partja niezawisłości zgromadzenie. Rozeszła się pogłoska, że socjaliści chcą przeszkodzić zgromadzeniu, co też w istocie nastąpiło. Na zgromadzenie przybył tłum Wołochów (Walachen), którzy przeszkadzali podczas wygłaszania mów węgierskich. Napróżno starszy żupan napominał tłum do spokoju. Z Waraždynu do Elesd wysłano szwadron huzarów a tymczasem żandarmerja starała się uspokoić demonstrujących. Nagle pewien socjalista strzelił z rewolweru i zranił śmiertelnie wachmistrza żandarmerji Resza, który miał jeszcze na tyle siły, że wystrzałem z rewolweru położył trupem atakującego, poczem padł nieżywy. **Wówczas żandarmerja dała salwę do tłumu przyczem 23 osób zginęło a około 40 jest ciężko rannych.** Opatrzono ich w budynku gminnym. Z Waraždynu wysłano do Elesd dwie kompanje piechoty. Ponieważ rozeszły się wiadomości o wybuchu niepokojów w innych sąsiednich miejscowościach i o podpaleniu domów tamże, wysłano i tam wojsko.

Loubet w Rzymie.

Rzym 25 kwietnia. Z okazji przyjazdu prezydenta Loubeta i Delcassego, ulice miasta bogato przybrane i zapełniają je tłumy publiczności. Po godzinie 2 przybył na dworzec król z hr. Turynu, ministrowie i inni dygnitarze.

Rzym 25 kwietnia. Pociąg specjalny z Loubetem i Delcassem przybył o godz. 4 po południu. Prezydent i król uścisnęli się serdecznie, poczem po przedstawieniu świt, ruszono powozami do kwirynału. Po drodze tłumy publiczności witały Loubeta owacyjnie. Na „Via nationale" burmistrz ks. Colonna powitał Loubeta imieniem miasta, za co ten podziękował przemową. W Kwirynale przyjęła Loubeta królowa Helena.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré W drukarni W. Korneckiego w Krakowie